

# ROBOTNIK

## PISMO P.P.S.

ROK V  
nr 132/133  
GRUDZIEŃ  
1987r.



### POWSTAŁA PPS

Stało się to 15 listopada 1987 roku, o godzinie 14.10. Wtedy do świetlicy ogródków działkowych przy ul. Odyńca, gdzie odbywał się Zjazd Założycielski Polskiej Partii Socjalistycznej, wtargnęło kilkunastu funkcjonariuszy SB pod wodzą rachmistrzowego i bardzo przestraszonego urzędnika z Wydziału Administracyjno-Społecznego Urzędu Miasta. Obrady rozpoczęły się o godz. 12.00 od przyjęcia uchwały stwierdzającej, że w przypadku przerwania zjazdu przez SB - nawet przed podpisaniem właściwych dokumentów - uznaje się Polską Partię Socjalistyczną za stworzoną. Esbecy spisali wszystkich obecnych, zatrzymali: Piotra Ikonowicza, Jerzego Jackła, Grzegorza Ilkę, Grzegorza Myszkę i Andrzeja Malanowskiego. Tak zakończyła się I tura zjazdu.

Druga tura zjazdu odbywała się w jednej z warszawskich kawiarni, w czasie gdy SB przesłuchiwała na Mostowie zatrzymanych i przeprowadzała rewizje w ich mieszkaniach. Została przyjęta Deklaracja Polityczna PPS, przygotowane projekty kolejnych dokumentów oraz ustalono termin i miejsce trzeciej tury zjazdu.

### MIESZANKA WYBUCHOWA

W świetlicy ogródków działkowych spotkali się ludzie najróżniejszych profesji, przynależności organizacyjnej i wieku. Był członek KSS "KOR" Jan Józef Lipski i członkowie Konfederacji Polski Niepodległej z Niepodległościowej Grupy Socjalistów Polskich - Agata Michałek i Jacek Pawłowicz. Byli przedstawiciele NSZZ "8" - Józef Piniór, członek domoślaskiego RK-u i TKK, Aleksander Krysiński - viceprzewodniczący Regionu Pomorza Za - chodnie. Byli przedstawiciele innych, zdelegalizowanych po 13 XII związków zawodowych - Andrzej Malanowski, viceprzewodniczący ZNP i działacz autonomicznych związków Marian Kaszyński. Obecni byli członkowie rad pracowniczych FSO, działacze komitetów zakładowych NSZZ "S". Dominowała jednak młodzież - uczestnicy Ruchu "WIP", ale nie tylko. Byli następujące ośrodki: Warszawa, Wrocław, Kraków, Szczecin, Poznań, Płock. Część delegacji wrocławskiej i część odafska - zostały zatrzymane już na dworcach kolejowych. Ten różnorodny skład osobowy najlepiej chyba oddaje tytoniową tradycję pepesowskiej w Polsce. Jedno nie ulega wątpliwości - tempo reakcji się bezpieczeństwa wskazuje na obiektywne wręcz przerażenie władz.

### ROZBICIE KONFERENCJI PRASOWEJ

Następnego dnia, 16 listopada, w mieszkaniu Jarzema Kolarzowskiego odbyła się konferencja prasowa. Przewodili ją Józef Piniór i Wojciech Gładziński, autor książki "Budowanie Niepodległości". Od godz. 17.08 do 17.20 grupa cywilnych esbeków próbowała bezskutecznie wstąpić do drzwi. O godz. 17.20 przyjechały dwa wozy MO i drżący tym posiłkiem siły porządkowe je sforsowały. Wtedy jednak już sędziwo przekazali dziennikarcom podstawowe informacje o PPS. Funkcjonariusze zatrzymali wszystkich obecnych - zaczęli i w szczególności korespondentami, prócz dyplomatki z ambasady australijskiej. Zabrani do Pałacu Mostowskich zostali zwolnieni dopiero po trzech godzinach, a gospodarz mieszkania po 48. Przez pewien czas razem z SB-kami do drzwi dobijał się epdntony Jan Józef Lipski, a kandydaci komentowali - "Panie Lipski, niech się pan nie odświeża". Po przyjeździe do jednego ze znanych J.J. Lipski powiedział - "Jak żyje, nie takiego mi się nie przytrafiło, wylegitymowali mnie i nie wpuścili!"



2 DZIA NA DZIEŃ  
poradnik informacyjny NSZZ Solidarność

GŁOS WOLNEGO  
TAKSÓWKARZA

ODRODZENIE  
MIESIĄC PRASY CAŁY  
ZAKŁADOWE  
czytaj  
strona  
4 i 5

ROBOTNIK WYBUCHOWY  
MONTER

JEDYNOŚĆ SIŁI S  
WOLNI  
I SOLIDARNI  
WYDAWCA STROZALA

Wrocław, 15 listopada 1987  
RADIOWIEC  
PISMO CZŁONKÓW NSZZ SOLIDARNOŚĆ XI  
ZAKŁADÓW RADIOWYCH KASPRZAKA 1987

PREZYDIUM RADY NACZELNEJ PPS

- przewodniczący: Jan JÓSEF LIPSKI
- viceprzewodniczący: Władysław GOLDFINGER-KUNICKI
- Józef PINIOR
- sekretarz: Andrzej MALANOWSKI
- członkowie: Piotr IKONOWICZ, Andrzej KOWALSKI, Marek NOWICKI

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS

- 1. Czesław BOROWCZYK - Wrocław
- 2. Zuzanna DĄBROWSKA - Wrocław
- 3. Grzegorz ILKA - Warszawa
- 4. Janusz SKOŁ - Warszawa
- 5. Al. KRYSOŚCIAK - Szczecin
- 6. Agata MICHAŁEK - Kraków
- 7. Czesław NIEZIEŃSKI - Koszalin
- 8. Jacek PANLOWICZ - Płock
- 9. Tadeusz RACHOWSKI - Warszawa
- 10. 11 - vacat

powołanie PES od z ul

III TURA ZJAZDU.

Po poprzednich najcięższych SB przyjęto pewne formy bezpieczeństwa, dzięki czemu udak się zgromadzić kilkadziesiąt osób i doprowadzić zjazd do końca. III turze obrad patronowała stojąca na fortepianie fotografia Józefa Piłsudskiego z jego autografem. A wracając do młodzieży - po pokonaniu krótki bardzo smutny, młody człowiek z wrocławskiego MKO, który nie mógł w pełni uczestniczyć w obradach, gdyż do pełnoletności nabrzoło mu czterech miesięcy.

Przyjęte zostały Tysiączone Zasady Statutowe PPS, stanowisko w sprawie referendum, list do FPS na Obczyźnie oraz wybrano władze. I tak zakończył się Zjazd Złotyckielski, a rozpoczął okres normalnego działania PPS w warunkach stworzonych przez państwo komunistyczne.

SPYCHANIE DO PODZIEMIA

PPS od momentu powstania deklaruje się jako partia jawna i legalna, której "ustrój, władze i cele" są ogólnie znane i nie mają charakteru konspiracyjnego. W dniach 23-25 listopada odbył się w PKI "rozmow wyjaśniających" o swoim wylegitymowaniu 15 XI. Wznowił w charakterze "strony" przeciwnicy i informowano, że "dziś nie ma test legalności i dalsze prowadzenie jej.../początknie za sobą odpowiedzialność zgodnie z przepisami prawa". Wskazanie wykładnia i grdy walenia stanu faktycznego nie dary efektów. U niektórych osób przeprowadzono rewizje, nie zawsze zgodną z prawem (np. w Koszalinu).

W mieszkaniu dr. A.Malanowskiego 24 listopada miała się odbyć kolejna konferencja prasowa PPS. Reakcja policji i w tym przypadku nie była wyjątkowa. Korespondentom zakazano opuszczanie mieszkania, jak również członków PPS - J. Zieliński, J. Pinior, M. Nowicki, K. Kowalski i G. Ilka. Jedyną solidarną reakcją wyjechał w tej sytuacji dr. PPS powołany przewodniczący mieszkający na osiedle Stawki, skąd na 24 godz. do Pałacu Kultury i Sztuki.

Członkowie władz PPS

wybrani przez Zjazd Złotyckielski w dniu 22 listopada 1987 roku

J. J. LIPSKI - lat 61, historyk literatury, żołnierz AK, członek redakcji "Po Prostu" (1957), prezes i członek zarządu Klubu Krywego Koła (1957-62). Założyciel i działacz KOR i RSK "KOR". Członek ZR NSZZ "Mazowsze". Przewodniczący Rady Funduszu WIP. Zam: W-wa, Konopczyńskiego 4/6, t. 27-34-72  
 M. GOLDFINGER-KUNICKI - profesor, biolog, członek PAN, Przewodniczący Rady Masy Pomocy Naukowej. Zam: Warszawa, ul. Staffa 107  
 J. PINIOR - lat 32, prawnik. W 1981 r. członek Prezydium ZR NSZZ "S" Dolny Śląsk. Przewodniczący RKS (1983) i członek TKK. Aresztowany w kwietniu 1983 r. Członek ZR NSZZ "S" (1986-87). Zam: Wrocław, ul. Piastowska 37m8  
 A. MALANOWSKI - lat 47, prawnik specjalista w zakresie prawa pracy. B. członek (17 lat) PPRP. Po 80 roku viceprzewodniczący ZG ZNP - Nauka. Od 1983 roku członek Grupy Mistrzowskiej. Kamieńsk: Warszawa, Al. Jerolimskie 121/123, m. 25

P. IKONOWICZ - lat 31, tłumacz i dziennikarz. W 1981 r. atakowany pracownik ZR NSZZ "S" Mazowsze. Działacz MRKS. W 1982 roku internowany. Redaktor "Robotnika". Zam: Warszawa, ul. Głogerska 4/9, tel. 23-14-19  
 A. KOWALSKI - lat 47, robotnik. Działacz NSZZ "S" w zakładach "POLAR". Przez dwie kadencje członek Rady Przewodniczej. Aresztowany w 1986 roku. Wyracony z pracy za działalność w Komitecie Załotyckielskim NSZZ "S" "Polar". Zam: Wrocław, ul. Jarczaka 30 m 10, tel. 21-21-38  
 M. NOWICKI - fizyk, były internowany, działacz na rzecz obrony praw człowieka. Zam: Warszawa, ul. Śródmiejska 11 m38  
 PRZEDSTAWICIEL ŚRODOWISKA SZCZECIN W RN PPS  
 W. ZBENDEOSZKO - lat 58, prawnik w 61 r. red. pisma "S" POLMO. Działacz Przymierała Społecznego "Odwołanie" MRK NSZZ "S" Szczecin. Zam: Szczecin, ul. Okrzei 42

DEKLARACJA POLITYCZNA PPS

Dziewięćdziesiąt pięć lat temu powstała Polska Partia Socjalistyczna. Partia, która organizowała, Polaków do walki o niepodległość i sprawiedliwość społeczną, w czasach niewoli wzięła czynny udział w walce zbrojnej o niepodległość Polskę. Dzięki inspiracji tej partii postępowy uzyskał, na początku dwudziestolecia międzywojennego pracując ustawodawstwo socjalne i to ta partia, wspólny z ruchem ludowym, przeciwdziałała tendencjom autorytarnym, Podczas drugiej wojny światowej PPS stanęła przeciw obu najrędzom, walcząc o Wolność - Równość - Niepodległość.  
 Przed 40 laty komuniści zniszczyli demokratyczny ruch socjalistyczny. Wielu działaczy socjalistycznych zginęło w polskich i radzieckich więzieniach, wielu spędziło tam długie lata. PPS nie dała się jednak wyznaczyć z kart historii i świadomości społecznej. Jej dzieje i dzieje Polski zapisywały przecież Bolesław LIMANOWSKI i Józef PIŁSUDSKI, Edward ABRAMOWSKI i Feliks PERL, Ignacy DĄSYŃSKI, Mieczysław NIEDZIAŁKOWSKI, Stefan OKRZEJA i Kazimierz PUŻAK, Kazimierz KELLEK-KRAUZ, Adam PRÓCHNIK, Symonit ŻUKAWSKI oraz wielu innych. Tradycje socjalistyczna kontynuuje PPS na Obczyźnie, w której działalnością nierozdzielnie związane są nazwiska Tomasz MCI-SZEŃSKI, Adama GJOLKOSZA i Zygmunta ZAREMBY.

I. Dziś, w rocznicę Zjazdu Paryskiego, odbudowujemy Polska Partie Socjalistyczna z pełną legalnością wagi tradycji, do której nawiązujemy partię jawna i legalna, mieszcząca się w ramach konstytucyjnego porządku. Jej prawo do legalnego istnienia wynika także z norm prawa międzynarodowego, ratyfikowanego przez PRL.

II. Zdajemy sobie sprawę, że słowo "socjalizm" zawłaszczona przez komunistów, nie cieszy się dziś popularnością w polskim społeczeństwie. Jest ono ideologicznie i politycznie nieaktualne. Nasza praca, walka i wysiłkiem przywrócimy temu słowu i złączymy z nim wartości, które mają wielkie znaczenie. O te wartości, o podmiotowość człowieka, o godność pracy i niepodległość narodu wielokrotnie upominano się polskie społeczeństwo, upominali się polscy robotnicy podczas niepodległego zrywu. Były one obecne w działaniach niezależnych sił społecznych między Stycznem a Grudniem i znalazły swój wyraz w programie "Solidarność". Wierzymy, że uchwalony na I Krajowym Zjeździe NSZZ "Solidarność". O wolność, demokrację i sprawiedliwość społeczną walczący polscy socjaliści w strukturach opozycyjnych lat 70-tych i 80-tych.

III. Polska Partia Socjalistyczna tworzymy w chwili, gdy rządzący deklaruje wole przebudowy gospodarki i demokracji systemu. Prezentowany program gospodarczy, choć zawiera szereg propozycji wskazywanych, wchodzących przez opozycję i niezależnych naukowców, jest jednak niepełny, a przede wszystkim awarza zagrożenia dla prac i interesów większości pracujących. Kluczowym problemem jest więc w tej sytuacji uzyskanie przez ruchy niezależne realnego wpływu na życie polityczne kraju. Chcemy, że prowadzenie realnych działań politycznych wobec władzy jest możliwe już teraz.

IV. Program nasz będzie otwarty, tak zbudowany, by poddawał się modyfikacjom niesionym przez czas i realia życia. Nie chcemy go opierać o sztywną doktrynę. Nie chcemy też wiązać się z żadną określoną filozofią, choć nie ukrywamy, że bliższe są nam dziś społeczne nauki Kościoła Katolickiego, a przede wszystkim nauczanie Jana Pawła II - niż marksizm. Uprawianie filozofii powinno być dziedziną zainteresowanych jednostek i wyspecjalizowanych instytucji, nie zaś partii politycznych. Uznajemy, że przekonania religijne są osobistą sprawą każdego człowieka i swoim członkom PPS nie stawia w tym względzie żadnych ograniczeń.

V. Stawiamy przede wszystkim na solidarny wysiłek swobodnie organizujących się zbiorowości, choć jesteśmy przeświadczeni, że nie można zaprzepaszczać wielkiego potencjału indywidualnych inicjatyw.

VI. PPS zmierza do współpracy i przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim do przewyższania różnic i waśni z naszymi sąsiadami, uznając prawo każdego do samostanowienia. Pragniemy działać w kierunku zagwarantowania prawa do swobodnego rozwoju narodowego, kulturalnego i religijnego wszystkich mniejszości narodowych w Polsce.

VII. Deklarujemy pragnienie współpracy ze wszystkimi demokratycznymi partiami i organizacjami. Z nadzieją patrzymy na odradzający się ruch ludowy.

VIII. Nie ignorując realiów politycznych, które można i należy zmieniać, PPS zamierza wywierać wpływ na sposób sprawowania władzy w Polsce. Będzie to czynić przez inicjowanie i rozwijanie przemian demokratycznych, organizowanie społecznej kontroli nad poczynaniami władz, popieranie odradzającego się ruchu związkowego i ściśle z nim współpracę. Będziemy walczyć o respektowanie praw człowieka, a wśród nich: prawa do życia w niepodległym, wolnym kraju, do wolności stowarzyszania się, do pluralizmu politycznego. Dosągamy się prawa do życia w nie skażonym środowisku naturalnym, prawa do zastępczej służby wojskowej oraz zniesienia kary śmierci.

Nazywamy w szeregi PPS wszystkich Polaków, którym bliskie są ideały lewicy demokratycznej.

NIECH ŻYJE POLSKA NIEPODLEGŁA I DEMOKRATYCZNA !

NIECH ŻYJE POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA !

## List Zjazdu do

## Polskiej Partii Socjalistycznej na Obczyźnie

W imieniu reaktywowanej Polskiej Partii Socjalistycznej przesyłamy członkom Polskiej Partii Socjalistycznej na Obczyźnie z okazji Zjazdu Zjednoczeniowego wyrazy przyjaźni wraz z nadzieją, że związki pomiędzy nami nie będą tylko więzami ideowymi.

Z radością witamy połączenie stanowiące o jedności ruchu socjalistycznego na Obczyźnie. Zmierzając w kierunku pluralizmu politycznego, związkowego, a dzięki nim do Niepodległości Rzeczypospolitej, z szacunkiem i wdzięcznością spoglądamy na dziesięciolecie trudów polskiej emigracji socjalistycznej. Dziękujemy !

Niech żyje Wolna, Niepodległa i Demokratyczna Polska !

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna !

Warszawa, 22 listopada 1987 roku

## Uchwała Zjazdu Założycielskiego PPS

### w sprawie referendum /fragmenty/

... / Rządząca w PRL partia nie zrealizowała ani zapowiedzi Manifestu Lipcowego, ani zapisanych w Konstytucji praw obywatelskich. Doprowadziła do znacznej demoralizacji, zaniku poczucia godności i wartości pracy. Pozbawiła obywateli wpływu na losy kraju.

Mamy za sobą prawie 40 lat wyrzeczeń. Jesteśmy świadomi, że wyprawienie kraju z kryzysu wymaga poważnych kosztów. Apelujemy jednak do społeczeństwa, by niczego nie wyrzekało się na kredyt. Wyrzeczenia mają sens tylko jako element poważnej i gwarantowanej przez autentyczne siły umowy społecznej. Umowy, w której społeczeństwo będzie reprezentowane nie przez narzuconych kuratorów, lecz przez własne, demokratycznie wyłonione przedstawicielstwo.

Polska Partia Socjalistyczna z radością poprze realizację tych rządowych deklaracji, które zmierzają do demokratyzacji życia i realizacji praw obywatelskich, a nawet niektóre propozycje ekonomiczne.

Nie ma jednak zamiaru udzielać kredytu politycznego tym, którzy tylokrotnie zawiedli zaufanie społeczeństwa. Na propozycje referendum odpowiadamy: "socjalizm demokratyczny TAK - parodia referendum - NIE !"

Warszawa, 22 listopada 1987 roku

Kolejnym przykładem spychania PPS do podziemia było rozbitcie przez SB zebrania Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS 28 XI we Wrocławiu. Tym razem wszyscy obecni zostali zatrzymani na 48 godzin, a dwie osoby pobito podczas przesłuchań.

### POWIEDZIeli O PPS

Już 16 listopada zebrała się Rada Polityczna Konfederacji Polski Niepodległej. W przyjętym "Oświadczeniu" stwierdza: "RP KPN z zadowoleniem wita odbudowę PPS. /.../ Odrodzenie PPS wzbogaca zasadniczo panoramę życia politycznego w Polsce i zdecydowanie umacnia opozycję demokratyczną. Widzimy w PPS cennego partnera w walce o niepodległość, o przywrócenie demokracji, praw człowieka i wzajemnej tolerancji. Jesteśmy przekonani, że współpraca między nami rozwine się szybko i efektywnie /.../. W obliczu odradzania się PPS, Niepodległościowa Grupa Polskich Socjalistów, afiliowana przy KPN, została zwolniona z przynależności do struktury organizacyjnej Konfederacji, aby jako ugrupowanie całkowicie samodzielne, nie tracąc swego niepodległościowego charakteru, mogła wziąć udział w odbudowie PPS. Sądzymy, że będzie to ważnym, choć dodatkowym czynnikiem umacniającym współpracę między Konfederacją a PPS".

Bardzo dużo, bardzo ciepłych słów o odbudowie PPS padło na Zjeździe Zjednoczeniowym PPS na Obczyźnie, który obradował w RFN, w dniach 21 - 22 listopada. Z wielkim wzruszeniem i radością przyjęła wiadomość o odrodzeniu PPS w kraju nestorka polskich socjalistów, przewodnicząca partii na Obczyźnie - pani Lidia Ciołkosz, jak również w imieniu emigracyjnych socjalistów zadeklarowała poparcie. Z troską jednak stwierdziła: "Sądząc z nerwowej reakcji władz, odrodzona PPS nie będzie miała łatwego życia w PRL".

Dla nas to jest niezmiernie ważne, że idea odbudowy PPS spotkała się z poparciem najróżnorodniejszych środowisk - zwłaszcza robotników i młodzieży. Odbiciem tego jest skład Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS - na 9 osób - 5 to robotnicy i 4 studentów. Na PPS przychylnie patrzą się działacze Komisji Zakładowych NSZZ "S" - widząc w niej szansę na ruch, który zagospodaruje przestrzeń "między Kuroniem a Moczulskim" - płynnie łącząc działalność związkową i niepodległościową. Mamy nadzieję, że tak się stanie.

### CHODZIE Z NAMI !!!

Ten apel kieruje przede wszystkim do tych ludzi, którzy kontynuowali działalność lewicy niepodległościowej - działacze Klubów Rzeczypospolitej Samorządnej "Wolność, Sprawiedliwość, Niepodległość", Polskiej Partii Pracy, działających w latach 80 - 81, grup o nazwach PPS, PPSD, NSPP, działaczy Przymierza Społecznego "Odrodzenie", PPS "Odrodzenie" w Toruniu i wielu innych grup oraz osób, które poczuwają się do związku z tradycją niepodległościowego socjalizmu.

A. G. Rawicki

### gazeciarze

Blaszec nie wychodzą? Cóż to za zmiana - czekamy na zmiany ludzi w fabrykach. Jest już czterech. Wychodzą pojedynczo, potem niewielkie grupki. Wciąż nie możemy się zdecydować. Wreszcie jeden z kolegów przypisał nazwę "Solidarności" i JEDZIEMY "Solidarność wraca do zakładu!"

"Nie idźcie na referendum, to nie zrobicie podwyżki!"

"Miesiąc pracy zakładowej!"

Udzielają się z niedowierzaniem. Na niedzielnych twarzach maluje się obawa. A jednak biorą. Prawie wszyscy biorą od nas gazetki. Ludzi przybywa. Teraz wychodzi naprawdę już cała zmiana. Nie nadajemy. Marki jak na złoto kleja się do siebie, tym bardziej, im tańsze zrobiła firma. Czasami tylko ktoś upewnia się, czy te gazetki to na pewno solidarnościowe? W kilku faktach w średnim wieku samorządnie ustawił się na rogu i obserwuje. Bada ostrzegają..

Ma i tacy, którzy mijają nas w kierunku spacerów. Idzie kilka młodych ludzi ze spuszczoneymi głowami - wyglądają na bardzo zmęczonych, idą nuchem. Ci w grupach zatrzymują się na chwilę, biorą po kilka sztuk dla kolegów. Inów skrzywimy: "NSZZ, NSZZ Solidarność! Niezwykle jest!"

Jest atmosfera świąta. Starsze panie w podnieceniu opuszczają palta i muskają na głowie perłą na nas zatrzymanymi ale i ciepłym uśmiechem.

"Mieśkacie chłopcy, z biura już dawno!"; Spieszmy się. Niech już tylko rano. Iniscone kwadratki, strzępy rękawic robotniczych. A ciekawie przechodzi jakby skrzywiona panuska z biurka. Środki uwagi, się nie nie możemy poruszyć na to, że jej ładna twarz wyjada nas się topi i bez wyrazu. Wskazy tych, co biorą i rozkładają od razu gazetkę, czytają. Idąc wolnym krokiem do autobusu. Wtedy tych, którzy chwytają w biegu i niechętnie, chowają do białej torby i posuwają, jakby ich nas diabek gonili.

Jeszcze ostatnia paczka, trzy...

D.c.d.s.5

# LISTOPAD MIESIĄC PRASY

## KALENDARIUM

### 11 LISTOPADA /środa/

**Warszawa**  
Rozdawano "Głos Wolnego Taksówkarza" i "Robotnika" przed bramą Mińskiego Przedsiębiorstwa Taksówkowego na Ochocie (ul. Wier. Kostrzewy) oraz na Grochowie (ul. Chrzanowskię). Akcja trwała od godz. 15.00 do 15.30. Nikogo nie zatrzymano.

### 12 LISTOPADA /czwartek/

**Warszawa**  
Kolportowano "Robotnika", "CMM - Głos Wolnego Robotnika" i "Tygodnik Mazowsze" przed zakładami Waryjski (ul. Kolejowa) i Wisła Światłowicki (ul. Kasprzaka). Akcja trwała od 14.00 do 14.30. Nikogo nie zatrzymano. Te same prasę rozdawano od 15.00 do 16.00 na ulicach Karolkowej, Kasprzaka, Wojskiej, Młynarskiej. Kolporterzy Krzyżewski: "Solidarność wraca do zakładów pracy". Czytając prasę zakładową NSZZ "S", itp. Przechodnie reagowali zaskoczeniem, radością. Taksówkarz bagatowo samorzutnie włączył się do akcji, oszanił kolporterów. Zatrzymano nie było.

**Wrocław**  
Przed zakładami Chemiter i Polifarb rozdawano "Solidarność, Chemików" i "Robotnika". "Robotnik" był także rozdawany przed Stocznia Rzeczna. Zatrzymano Piotra Gołęba, Roberta Jezińskiego, Marka Krzykowskiego oraz pięciu cudzoziemców - pacyfistów /m.in. członka Parlamentu Europejskiego/, którzy otrzymali nakaz natychmiastowego opuszczenia PRL.

### 13 LISTOPADA /piątek/

**Wrocław**  
Kolportowano przed bramą Polaru "U Nas" i "Robotnika". Rozwinięto transparent z napisem domagającym się zarejestrowania Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" Polaru. /Tego dnia odbywała się konferencja komisyjna przed Sądem Najwyższym w Warszawie - wniosek o rejestrację Komitetu Założycielskiego NSZZ "S" Polaru sąd odrzucił. Teżak są, ponad 400 osób. Zostali zatrzymani: Przemysław Kopod, Józef Pintor i Stanisław Skiba.

### 16 LISTOPADA /poniedziałek/

**Warszawa**  
Przed ER "Kasprzaka" /ul. Karolkowa/ rozdawano "Robotnika" i "Solidarność". Akcja trwała od 13.50 do 14.00. Zatrzymano nie było.

### 17 LISTOPADA /wtorek/

**Warszawa**  
Przed główną bramą Huty Warszawa rozdawano "Robotnika". Na publicznej petli autobusowej i tramwajowej oklejono wiekzoność podpisów nalepkami "Listopad miesiąc prasy zakładowej NSZZ "S". Akcja trwała od godziny 14.00 do 14.30. Nikogo nie zatrzymano.

## jednostka silni

Ma przesłać wydawnictwa nie mogą podnieść, gdyż czas wyliczenia jest wynosi 3 min, presto dozwolone opisać na papierze przytępcy wyliczenia z solidnymi ciągami w rodzaju skrypty, nie autografu z dodatkami. I tak, jeżeli chce się zarobić kilkadziesiąt, trzeba obsługiwać 2 prasy, najlepiej dwie. Przy dwóch prasach można zarobić od 15 do 25 tys. zł z procenta. Właściciel zakładu wroczy od 15 do 35%. Czy się bierze? Trzeba prasę, prasę, prasę, prasę od 200, z zarobkiem od 30 tys. Tytuł, aby się "wyliczenia" zarobić od dwóch razy więcej i zarobić prasy o waga ok. 20 kg.

## lutrzeńka nr 93

Decyzja dyrektora wstrzymano wypłaty nagród jubileuszowych przypadających w IV kwartale. Nagrody te mają być wypłacone w styczniu 1986. Pracownicy, którym ta kwota do 30 września przypadała, te nagrody, będą przysługują. Wskazy w tym roku i to możliwe najpóźniej. Informujemy o tym, gdyż natychmiast przypadek nie wypłacenia nagród do kwartału objęty zakazem dyrektora. Podjęta przez dyrektora decyzja miała być dyscyplina finansowa przed przedsiębiorstwem, w którym zarobki są wypłat funduszu wynagrodzeń osób, które znacząco przyczyniły się do sukcesu z tym powiązanego przedsiębiorstwa.

## Z PRASY

### RADIOWIEC nr 1

W ostatnim czasie dyrektor koszaracza pogłoski, że w razie utworzenia samorządu - on będzie odpowiadał za przewidywane do krakowa z 2 An. M. Kasprzaka. O odpowiedzialność jest to nieporozumienie nie. Odpowiedzialność za funkcjonowanie przedsiębiorstwa w okresie biczącego kierowania spoczywa jednocześnie na dyrektorze. Właściciel gospodarka powinna zakładać strukturę dla organów samorządu. Godzankowa. Okazuje się, że lekcy kadry kierowniczej. Jej planuje, aby kadry kierownicze i ich należąca do kierowania materiał ekonomiczny, finansowy i prawni.

# ZAKŁADOWEJ NSZZ „S”

## KALENDARIUM

### 18 LISTOPADA /środa/

Warszawa

SB zatrzymała Grzegorza Ilka i Cezarego Miłzejewskiego na 48 godzin, którzy przed Zakładami Radiowymi Kasprzak rozdawali "Zadziwca".

### 20 LISTOPADA /piątek/

Warszawa

W tym dniu kolportowano "Robotnika" w Instytucie Mechaniki Precyzyjnej w Głównym Zrzeszeniu Spółdzielczości oraz w budynku przy ul. Wołkowskiego 18, gdzie mieści się administracja Politechniki Warszawskiej i ZSWR.

Wrocław

Przed Zakładami Produkcji Uszczeltek Technicznych "INCO" rozdawano "Jednością Siłki" i "Robotnika" oraz "7 Dnia na Dzień". Kolporterzy przekroczyli przez ogrodzenie fabryczne i weszli na halę parkowania, gdzie w baraż trudnych warunkach pracują kobiety. Rozdawali zakładową gazetę "Jednością Siłki" z artykułem o pracy na tym oddziale. Robiły na parę minut przerwały robotę. Wznosiły okrzyki "Solidarność", a robotnicy samorzutnie zorganizowali obstawę kolporterów. Zawiadomili ich o wkraczającej do zakładu SB. Kolporterzy zdążyli się wycofać.

### 24 LISTOPADA /wtorek/

Warszawa

Przed głównym wejściem do FSO rozdano około 2 tys. egzemplarzy "Montera" i "Robotnika" między godziną 14 a 14.30. W tym samym czasie kolportowano "Robotnika" w podziemnym przejściu, którym szli na obiad pracownicy Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego z "Cześć" i "Robotnik" przy rekonstrukcji spalnego magazynu w FSO. Po powrocie z obiadu /pracują do 16-tej/ zostali poddani rewizji. Kilku robotników kazano się rozebrać do pasa. Następnego dnia, w środę, do baru udali się wszyscy pracownicy, nawet ci, którzy dotąd nie korzystali z posiłków, licząc na kolejny dzień pracy zakładowej.

### 26 LISTOPADA /czwartek/

Wrocław

Przed bramą Pałacu WAGU rozdawano "Jutrzenkę" i "Robotnika" /700 egz./ . Akcja trwała od 14.00 do 14.20. Nikogo nie zatrzymano.

### 27 LISTOPADA /piątek/

Wrocław

Próbę rozdawania przed Dolnym park - "Odroczenie" i "Robotnik Wrocławski" uniemożliwiła brutalna akcja SB. Około godz. 14.00 zostali zatrzymani na 48 godzin - Piotr Ikenowicz, Grzegorz Ilka i Cezary Miłzejewski.

Da się opamiętać. Minęło dwadzieścia minut. Zmywamy się, wszystko rozdane. Jutro następny zakład. Igor Lewy

## duża przyjemność

Pod hasłem - listopad miesiącem prasy zakładowej NSZZ "S" - odbywało się reanimowanie zakładowej prasy związkowej. Akcja miała dwójaki charakter - w niektórych zakładach ukazały się, niestety, po długim okresie czasu, pisma TRZ-ów, w innych specjalnie, listopadowe gazetki. Najbardziej spektakularnym elementem akcji było rozdawanie solidarnościowej prasy przed bramami zakładów pracy, zaś podstawowym celem ożywienie działalności zakładowych ogniw "S" i Załóg.

W tej chwili nie mamy jeszcze całościowego obrazu efektów akcji. Wiemy natomiast już na pewno, że w kilku zakładach, wokół odrodzonych pism skupili się ludzie, chcący działać i być może, niedługo powstaną tam TRZ-ty. Wiemy, że bardzo dobrze ocenili akcję działacze TRZ-ów, że nastąpiło ożywienie wśród załóg. Czy zauważają to zwiększoną ilością osób pracujących w "Solidarność", uczestniczących w akcjach organizowanych przez Związek - nie wiemy, ale mamy nadzieję, że tak będzie.

Gazety przed zakładami pracy rozdawali przede wszystkim członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, a akcje koordynował Centralny Wydział Zawodowy PPS. Mam nadzieję, że tak rozpocznie współpraca między PPS a Komisjami Zakładowymi NSZZ "S" będzie się dalej rozwijała.

Warto przypomnieć, że pierwsze takie akcje, jeszcze w latach siedemdziesiątych, organizowała redakcja "Robotnika" /tego ISS "KOR"/. Później na bardzo długo zostały przerwane. W chwili obecnej, po pewnej "depenalizacji" można było do tej formy działania wrócić. To było duże przeżycie - po wielu latach konspiracji mogliśmy zobaczyć po raz pierwszy "na żywo" reakcje czytelników na prasę "S". I była to duża przyjemność. G. Ilka i C. Miłzejewski

## ZAKŁADOWEJ

### MONTER 53

Kilka tygodni temu zarządzone prace w wolna robotę. Pracownicy, powiadomieni o tym w czwartek, wyśleszowali pisemny protest do szefa zakładu, podpisany przez 100 osób (sa 800 zatrudnionych), w którym domagali się "o takiej decyzji z wyprzedzeniem tygodniowym". Skierowali też, że w najbliższą sobotę do pracy się nie stawia. Szef zakładu zwołał zebranie SP i zakłagał, by spacyfikować huntu i poinformował, że nieozz już się do pracy w sobotę zgodzili. Mimo to do pracy nie przywrzka trzecia część załogi. Jak do tej pory nikt na nie był szykanowany.

### Iskienka 31

BHP. Wśród kilkudziesięciu szlifierek - ostrzałek tylko kilka ma tzw. "odkurzacze", reszta systematycznie kursy ludziami do kawy, chleba, albowiem na wydzielach nie ma warunków ani pozbieraczeń śmieciowych. Stan sanitarny ubikacji i pryszniców pozostawia wiele do życzenia. Do tego dochodzi brak odpowiedzialności dozoru technicznego za wypadki, szczególnie śmiertelne, których w ostatnich latach mieliśmy kilka. A przecież wystarczy tylko głos 1/3 załogi, aby zmienił inspektora pracy.

## GŁOS WOLNEGO

### TAKSÓWKARZA

#### nr 56

W oddany do użytku budynku socjalnym znajduje się całkiem ładna i duża świetlica, obiektem stołówka z bufetem niezła zapraszającym, w którym można zakupić sprace dania. Natomiast nie uczymy chłonno kafei, a pomieszczenia, w których miały być szatnie dla pracowników, zmierzniowano - na pokoje biurowe, ponieważ uznano, że pracownicy administracji pracują w zagęszczeniu /.../ Argumentacja kierowców, że w tej sytuacji takśowa jest zarzem szatnia - nie uzyskały oddźwięku dyrekcji.

# HUTA w cieniu Jasnej Góry

- mówią działacze KK NSZZ, Solidarność Huty im. B. Bieruta w Częstochowie

Przed Grudniem w hucie pracowało prawie 13 tys. ludzi, z czego 95% należało do NSZZ "S". Ale huta to specyficzny zakład i prawie 80% zatrudnionych stanowią chłopo-robotnicy, a na wydziałach produkcyjnych jeszcze więcej, bo ok. 70%. Oni nie interesują się sprawami zakładu, kiedy wszyscy wstępowali do "Solidarności" - zapisali się i oni. Po wprowadzeniu stanu wojennego nie włączyli się do żadnej działalności.

Obecnie w hucie pracuje 11,3 tys. osób, z tego 450 stale płaci składki na rzecz "Solidarności", a do niezwiazków należy 57%. Oczywiście w niezwiazkach jest duża część kadry kierowniczej - na 1979 ok. 800 osób, więc procentowo przynależność robotników do kadry jest mniejsza. W naszym województwie "zwiazkowanie" sięga 70%, to dużo. Osiągają to w różny sposób. Gdy pracownik chce wziąć pożyczkę, mówi - "dostaniesz, jak się zapiszesz do zwiazku". Jak ktoś zna prawo, to robi awanturę i pożyczkę dostanie, ale co strachliwsi zapisują się. Do nowych zwiazków należą też wsiacy, którzy dopadli kadry.

## działalność statutowa

Ka prawni normalna działalność statutowa, ale różnie ona wygląda na różnych wydziałach. Wydziały świadczą: z tytułu zgony członka zwiazku 3500 zł, roczny 2000 zł, urodzenia dziecka 2500 zł, jeśli składka wynosi 100 zł, a jeśli 100 - sumy te są podważane. Od nowego roku chcemy wypłacać świadczenia ujednolicone. Wyznajemy też zapasgi pieniężne. Ci, którzy stale płacą składki, strzegą prasę. Stale kolportowany jest "Tygodnik Katowice", "Sola", "FOS", "PWA", "Robotnik" - ostatnio rzadziej "Robotnik" i "Solidarność Katowice". Rozprowadzamy prasę miejscową - "CDM", "Wytwórca" i "Kadry". Bardzo ciekawym się, że udało nam się wznowić wydawanie naszej gazetki zakładowej "Solidarność HSB". Natomiast nie się dzieje, że prasa jest coraz droższa. Dawniej wystarczało na jej zakup 20% budżetu HSB-tu, obecnie prawie 40%, co oczywiście odbija się ujemnie na akcjach zwiazkowych. A w tej dziedzinie mamy się czym pochwalić. Każdy odchodzący na emeryturę dostaje upominek od KK - kryształ, książkę z ordynacją i swastyki otrzymano kontakt z "Solidarnością" - płać składki, czytają prasę. Stale opiekujemy się dziećmi naszych pracowników. Co roku jest akcja "Młotał" - robimy paczki, 100 z dawać, a resztę kupujemy. Inne paczki przygotowujemy dla dzieci młodzieży, starszych, inne dla dzieci z niepełnosprawnościami. Pierwszoklasistki otrzymują przybory szkolne - zeszyty, filizanty, kredki, trowe słodycze, a dzieci przygotowujące do 1 Zmiany - we-

daliki, biblie i także słodycze. Nie zapominamy też i o naszych paniach, którym od czterech lat w marcu wręczamy upominki. Któregoś roku na Dzień Dziecka wykupiliśmy dużą ilość biletów na film - "Bolek i Lolek", a bileterka mówiła, że "Solidarność" wykupiła niezwiazkowcom bilety. W tej chwili rozszerzamy działalność Komisji Socjalnej. Będzie się ona dodatkowo zajmowała rozprawianiem leków, odżywek dla małych dzieci, bułek ze smoczkami i dopłatami do drogich leków.

## samorząd

W hucie działa samorząd, ostatnio ukazała się nawet o nim notatka w "TM". Jego historia sięga maja 1981 r. Wtedy grupa osób zaczęła jeździć na spotkania "Sieci Zakładów Wiodących NSZZ "S" i powstał 75-osobowy komitet założycielski. Potem ukonstytuowało się prezydium, ale niewiele zdążyło zrobić, bo zaraz był 13.

W rok później dyrektor zwrócił się do Prezydium KZ samorządu z propozycją wznowienia działalności. Był to grudzień 82 roku. Wielu pracowników siedziało, obowiązywał stan wojenny - i po konsultacji z załogą ludzie odmówili. Na wiosnę 83 roku administracja wyznaczyła grupę 30 osób i oni utworzyli nowy KZ. Odbyły się wybory do samorządu, ale żaden z członków dawnego KZ nie kandydował na znak protestu przeciw decyzji dyr. Bartona o rozwiązaniu dawnego Komitetu Założycielskiego. Ale i ten samorząd miał swoje osiągnięcia. W końcu 1984r. samorządowcy przeciwstawili się decyzji o powstaniu wydziału hutnictwa - jak my to ironicznie nazwalismy - "dymarectwa". Opracowali też statut, który w sumie nie jest taki zły.

Drużga kadencja działalności samorządu rozpoczęła się w 1985 roku. Do tych wyborów już byliśmy przygotowani, a dyrekcja i partia niczego się nie spodziewały. W efekcie do rady weszło 75% ludzi z "S", kilku partyjnych specjalnie "wpuszcziliśmy". Na 28 członków aż 16 było z "S", 5 niezależnych i 8 partyjnych. Już w II kadencji powstał "Zespół PZPR przy samorządzie", który do tej pory zawsze wcześniej się zbiera i ustala taktykę na posiedzenia rady. II kadencja przyniosła dużo dobrego. Razem z innymi radami nie wtapiliśmy do "Wspólnoty Węgla i Stali", pomimo że paciski z ministerstwa były bardzo silne. Rada prowadziła kontrolę finansową zakładu, miała wgląd w rozdział premii i informowała załogę. Wywalczyliśmy zmianę struktury rozdziału premii: zwykle 50% dostawała administracja i 50% robotnicy, myśmy uchwalili, że 20% przeznaczono dla administracji a 80% dla robotników. Ludzie byli zadowoleni, że ktoś jest nad admini-

tracja i ją kontroluje. Takie właśnie uchwały podejmowała i zatwierdzała Rada Pracownicza a na wydziałach - Rady Wydziałowe. Nie przychodziło to bez walki.

Wybory do Rady Pracowniczej III kadencji odbyły się 29-30 IV br. Administracja i partia przygotowały się do nich intensywnie. Wybory do Komisji Wyborczych ogłoszono jako zebrania załogi z kierownictwem, a każdy partyjny miał przyprowadzić pięciu "swoich, zaufanych". No i "S" przegrała komisje wyborcze - a dalej to już poszło. Na 30 członków Rady - tylko 5 jest niezależnych, ale już w Prezydium na 5 członków - 3 jest niezależnych. Oni działali w poprzedniej kadencji i są świetnymi fachowcami, znającymi doskonale problemy huty. Nawet po ostatniej weryfikacji nie zmieniono składu Prezydium (weryfikacja odbywa się co pół roku). Duża w tym chyba zasługa dyrektora Wypycha, który jest typowym technokrata - ale uważa, że samorząd jest potrzebny. W składzie plenarnym Rady partia ma większość, więc jest i tak w stanie wszystkich i wszystko przegłosować. Ci partyjni reprezentują zresztą bardzo niski poziom, a na pierwszym posiedzeniu, przy wyborach prezydium, dwóch zasnąło. I może właśnie dzięki temu przez radę przeszło oświadczenie protestujące przeciwko zmianom w Kodeksie Pracy. Partyjni głosowali, bo nie bardzo orientowali się, o co chodzi. Dopiero następnego dnia dyrektor zawiesił uchwałę (jest to ewenement - zawieszenie uchwały opiniodawczej). Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady i protest ukazał się. Po interwencjach partyjnych wykreślono tylko zapis o pluralizmie zwiazkowym i "represyjnym" charakterze nowelizacji Kodeksu.

## duszpasterstwo

Działa u nas Duszpasterstwo Ludzi Pracy przy kościele św. Józefa na Rakowie - to taka przedwojenna dzielnica robotników z huty - tzw. czerwony Raków z silnymi tradycjami PPS jeszcze sprzed I wojny. Proboszczem jest tam teraz ks. Zenon Kuczyński, bez zgody zresztą władz administracyjnych. Dlatego od dwóch lat na Rakowie nie ma procesji Bożego Ciała. Także proboszcz nie otrzymał pozwolenia na budowę domu katechetycznego. W każdą II niedzielę miesiąca odprawiana jest Msza św. za Ojczyznę. Odbywa się też Tydzień Kultury Chrześcijańskiej - są pokazy filmów, wykłady z historią najnowszej. Duszpasterstwo ma swoich stałych opiekunów z SB. Są na każdym nabożeństwie.

## "opiekunowie"

W hucie w Częstochowie jest tak - w latach 80-tych, a

## CD z. 6

był departament do walki z Klerem - mieszli się nie w Warszawie ale nie u nas. Obecnie, tutaj za rożkami, w Rzeszawie, stacjonuje

pułk ZOMO. Do czasu do czasu patrolują nas,choćda po dwóch - trzech,naogóście,jeślich w okolicach dworca. Sa tu,bo to przecież Jasna Góra,pielgrzymka...A pielgrzymka robotnicza zjedza przeciwie cała "Solidarność". Jest

Wałęsa,szefowie regionów.Ale Wałęsa tylko pomacha ludzom z góry,nie zjedzie na Błonia. Inni - Prąsygniuk, Jaworski są na dole z regionami, no a przeciwie najważniejsze to być z ludzmi...

notował A.G. Rawicki

## JEST CHOLERNA BIUROKRACJA ROZMOWA Z PRACOWNICĄ OPIEKI SPOŁECZNEJ

REDAKCJA: Może parę słów o sobie?

P.S.: Jestem pracownicą Opieki Społecznej niższego szczebla.Wyjaśnię hierarchię naszego pionu.W naszym mieście władzą nadrzędną jest Ośrodek Opiekuna Społecznego z Inspektoratem Służb Społecznych na czele,dalej Działy Służb Społecznych w Rejonowych Przychodniach Zdrowia - tam właśnie pracuję.Sa jeszcze Działy Służb Społecznych w wiejskich przychodniach.

RED.: Nad kim właściwie sprawujecie opiekę?

P.S.: Nad inwalidami,osobami psychicznie chorymi,ludźmi w tzw.wieku poprodukcyjnym,rodzinami alkoholików i wielodzietnymi,a od października tego roku opiekujemy się narkomanami.

RED.: Narkomani w opiece społecznej?

P.S.: Do tej pory były to "dzieci"niczyje. Teraz nam podlegają.Wchodząmy w środowiska,przeprowadzają wywiad,a fundusze idą z Monaru - jeśli się nie mylę, 1% ze sprzedaży alkoholu.

RED.: To spore sumy. Czy są jakies wyniki?

P.S.: Na razie niewielkie.Przecież nie będą chodzili od domu do domu i pytali - czy dajesz sobie w kana? Jest nadziera, że będzie jak w funduszem przeciwalkoholowym.Początkowo nie chcieli korzystać,a teraz mówią,że im się należy.

RED.: A reszta podopiecznych, z jakiej puli otrzymują zasiłki?

P.S.: Z Urzędu Miasta.Zawsze pod koniec roku robimy plan budżetowy,który Urząd zatwierdza.To są duże pieniądze.Z doświadczenia wiem,że lepiej plan przekroczyć,bo inaczej leca po pralni.

RED.: Wynika z tego, że zasiłki powinny być duże?

P.S.: Może,ale nie według mojej szefa. Powiedział nam kiedyś, że zasiłki mogą się wahać w granicach 5 - 7 tys. złotych.Uważa, że w małych środowiskach - wsiach, niedużych miastach, podopieczni będą mieli pretensje, że jeden dostał 5 a drugi 15 tys. To jest bezsensu. Na przykład kompletnie bielizny pościelowej kosztuje 4 tys. - a jeśli w domu jest kilkoró dzieci? Zasiłki powinny być proporcjonalne.Idziesz do sklepu,patrzysz,i ile kosztuje kurтка.Liczysz członków rodziny i orientacyjnie wypłacasz. Nie można kupić kurtki za 2 - 3 tys., bo sąż zaraz podrze,tylko co najmniej za 10 tysięcy.A szefi kate żanica,więc dajemy - na pościel 7 tys.,na żywność - 10 tys., 5 - 6 tys., na opał.

RED.: Mówiasz teraz o zasiłkach...

P.S.: ... o jednorazowych,tzw.celówkach.Możemy je dawać w dwumiesięcznych przerwach.Przeznaczane są na zakup pościeli, odzieży, żywności,na leki.Sa jeszcze bezpłatne usługi pralnicze lub w naturze. Wygląda to tak, że sąsiada zobowiązuje się do pomocy i dostaje za to 2,5 tys. z PKC, z FKPS 3 tys. Możemy także wystąpić z wnioskiem o przyznanie do pomocy siostry z PKC, ale one tylko przychodzą na 4 godz.i nie chodzą do chorych psychicznie i na gruźlicę. Zresztą jest ich niewiele. Możemy też przyznać zasiłek okresowy na czas 14 miesięcy w roku.Wynosi on "na" 5600 złotych.A jeśli ktoś nie ma innego źródła utrzymania? Zasiłek jest na tyle ludzki, że w takich przypadkach zfatwia się "jednorazówką" w wysokości 10 tys. złotych,aby podopieczny mógł ten bezzasiłkowy okres przetrzeć.

RED.: Do wszystkich zadań należy też kierowanie ludźmi do domów pomocy społecznej. Jaki jest tok załatwiania?

P.S.: Przede wszystkim musi być zgoda petenta oraz przeprowadzone badania lekarskie - RTG, WR, krwi itd.

RED.: ... a oczekiwania na miejsce?

P.S.: U nas trochę się czeka, zaledwie parę mie-

sięcy. O ile wiem, średnia krajowa wynosi trzy lata.

RED.: Zdaje się, że są różne rodzaje domów?

P.S.: Tak,domy rezydentów,domy specjalne dla przewlekłych chorych, ze schorzeniami układu nerwowego, dla umysłowo upośledzonych dorosłych, dla niedorozwiniętych umysłowo dzieci do lat trzech i dla niewidomych. Nie wiem, czy to jest,tylko taka statystyczna wyliczanka, gdyż u nas istnieje tylko jeden dom, do którego pakuje się wszystkich.

RED.: A ten nowy rodzaj - domy dziennej opieki?

P.S.: Tak, to jest dobra sprawa. Osoby samotne, posiadające własne mieszkania, mają gdzie wspólnie spędzać czas. Jeden taki dom pokazowy jest w Warszawie na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Tam prowadzi wszystkie wyliczki. Pensjonariusze też nie są przypadkowi, raczej "lepszej" kategorii. Inny taki dom znajduje się przy ul. Obródców, przy Szkole Pracowników Socjalnych.Tam jest tylko kuchnia. Gdy świeci słońce, jest ciepło - to starszowie siedzą na ławeczkach przed kuchnią, a jak pada - rozchodzą się.

RED.: Jeżeli dostajecie spore fundusze,to dlaczego nie budujecie innych, nowych domów opieki społecznej?

P.S.: A... to są fundusze z innej puli, z puli społecznej. Co się dzieje z tymi pieniędzmi - nie wiem.

RED.: Jak oceniasz swoją pracę?

P.S.: Jest cholerna biurokracja. Żeby udzielić zasiłku, muszę szukać całej rodziny podopiecznego.Jeżeli na przykład taka babcia ma pięcioró dzieci, to muszę je odsukać, wysłać pięć pism z zapytaniem, czy ktoreś z nich nie chce utrzymywać matki.W ten sposób upłynię kilka miesięcy, zanim będę mogła wypłacić staruszcze pięć tysięcy.

RED.: A jaki jest stosunek administracji do tych wszystkich problemów?

P.S.: To już osobny rozdział. Trzeba nie wykłócać o wszystko,bo taki urząd nie ma zielonego pojęcia o sprawie i blokuje pieniądze.Jak mu się ktoś nie podoba, potrafi nawet przetrzymać wypłatę. Raz wypłacił mi babcia 10 tys. złotych na święta. Staruszka ma coś około 10 tys. zł renty - a facet z urzędu mówi: "Słuchajcie, a ile wy zarabiacie?"Nie wiem, chyba jest różnica między marta a stara, niedołężna kobieta? A on gardzi, że babcia - o zgrozo! - kupi sobie pomarańcze albo cytryny. Na ochotę, to niech kupuje. Bardzo właśnie męczy mnie "użeranie się" z takimi nic nie rozumiejącymi ludźmi.

RED.: A ile zarabiasz?

P.S.: Ukorczyłam szkołę pracowników socjalnych i zaraz poszłam do pracy. Dostałam 12 tys. zł i premie kwartalną. Moja koleżanka po sześciu latach pracy na podstawowej pensji 13 200 zł - i premie zależną od widzi mi się szefa.

RED.: Czyli nie jest zbyt różowo?

P.S.: Daj spokój. O wszystkim trzeba walczyć, nawet nie ma czym pojechać w teren. A wiadomo jak jezdzi PKS. Many Co prawda do dyspozycji karetke, ale kierowca nie wszędzie chce jechać. Twierdzi, że mu się samochód "zakopie". Warunki lokalowe też nie są dobre. W ośrodku zdrowia mam jeden pokój, siedzimy w nim we troje. Jeśli przyjdzie pacjent, nie ma z nim, gdzie porozmawiać na osobności. A nie każdy chce mówić na tak delikatne tematy przy dużym audytorium.

RED.: Mimo wszystko życzę powodzenia.

rozmawiał Andrzej Celt

# TAK, TRZĘSIENIE ZIEMI!

"Polacy pokazali, jak się ręka w łokciu zgina" - napisał "Wojownik w prasyki "Liberation". Inne reakcje prasy zachodniej były podobne w tonie: "Polacy odrzucają Jaruzelskiego", "NIE na obietnicę - a na obietnicę", "Polacy nie godzą się na zaciśnięcie pasa", "Zwycięstwo Solidarności i Wałęsy", "Polacy nie podpisali czołku w białym". Nawet wielkie dzienniki RFN, które stawiały na Jaruzelskiego i wyrażały niezbita wiara w jego sukces, musiały z kwesną miną przyznać, iż wynik referendum stanowił votum nieufności dla władz. Przed chłomą mieszanką Urban zapowiedział "reformatorskie trzęsienie ziemi". ... Wstrząs istotnie nastąpił. Tyle, że całkiem inny.

Zakończenie wygląda jak spekulacje niektórych kwatermistrzów polityków, że władze celowo ukartowały własną porażkę, by pokazać Bankowi Światowemu, że muszą rzucić "politycznymi tepakami" oraz mieć wolną rękę w manipulacjach skalą i tempem reform. To poglądy debilny. Propagandowe manipulacje były, są i będą (Urban co raz zaczął bredzić o "politycznym zwycięstwie"/, ale ich strasze po referendum wybitnie zmalały. Jaruzelski poniósł prestiżową klęskę na polu, które sam wytyczył, i to pomimo agitacyjnej nawałnicy, pomógł agitacyjnej nawałnicy, która tak jawie ładnemu reżimowi komunistycznemu.

Spał z panowca kaszandry cel referendum i udowodnienie, zwłaszcza zagranicę, że rząd może skutecznie "Solidarności", może ją objąć - a i tak uzyska aprobatę większości społeczeństwa dla swoich poczyną. Porażka reżimu jest pewnikiem. Bezsta to pytania i mniej-bardziej wiarygodne spekulacje.

Nie wiadomo, po pierwsze, jaka była frekwencja. Dawne doświadczenia i wyrywkowe przecięcia z komisją kasa przypuszczają, że fałszerstwa były dokonywane "normalnie", choć chyba na mniejszą skalę niż przy wyborach. Oficjalnie podane wskaźniki absencji są rażąco niskie: prawdopodobnie o 5 - 10%. Były też, zwłaszcza na wschodniej części "początku" ludzimi przy głosowaniu, a więc liczbą TAK została też nieco podniesiona.

Ważniejsze jednak jest pytanie: co ICH w ogóle smusilo do podania niekorzystnych wyników, inaczej niż np. podczas referendum w 1946 roku? Czesu, widząc klęskę swoich przewidywań opartych na sondażach opinii publicznej (mówili one, że ponad 90% uczestniczących w głosowaniu oddało NIE), rząd nie wywarł presji na aparat organizujący referendum, by przekroczyć choćby pozorne głosów sprobowanych? To zagadka; chyba w komisjach zasiadało wielu partyjnych "betoniarzy", którym zależało na osłabieniu pozycji "reformatorów" Jaruzelskiego.

Dla wszystkich jest niepodważalne, że tym razem zarysowała się krytyczna postawa "milczącej większości", w każdym razie znacznej jej części. Analiza danych liczbowych (obojętnie, czy są rzetelne, czy "poprawione") pozwala na trzy stwierdzenia, pokrywające się zresztą z wieloma wcześniejszymi badaniami nastrojów i postaw społecznych:

1. Prawie jedna trzecia społeczeństwa, olewając referendum, i w i a d o m i e poparła opozycję; ci ludzie, rzecz jasna, są za reformami, ale nie za agitacyjną lipą, nie za pozorami reform, podsuwanymi na "wzbie" przez pokładową wiarygodności władze.

2. Niewiele więcej jedna piąta społeczeństwa to ludzie reżimu i ich zdeklarowani lub koniunkturalni sojusznicy; niewątpliwie sporządził ich część głosowała NIE na drugie pytanie, wypowiedziane się przeciw demokracji, nawet takiej "a la Jaruzelski".

3. "Milcząca większość" podzieliła się na dwa odciany o zbliżonej liczebności. Jeden po damemu apatycznie poczekał do urn i odpowiadał TAK - bo "po co się nam rządzić", bo "lepiej mieć święty spokój"; drugi odcin bezspiecznia wyjadł swoją ręką na czerwonych, głosując NIE - szczególnie na pierwsze pytanie straszące podwyżkami i niedzą.

Zastanawiając się nad możliwym skutkami referendum, znowu

wchodzimy na grzaski grunt. spekulacji. Bardzo prawdopodobne, że ekipa Jaruzelskiego zostanie teraz przybitowana i skropowana przez "beton" - tym latwiej, że jednocześnie osłabła pozycja jego protektora Gorbaczowa. Sojusznicy, którzy przegrali, może być diań kłopotliwi i niewygodni.

Logika podpowiada, że Jaruzelski powinien szukać wsparcia społeczeństwa, godząc się na jakiś kompromis - że powinien podjąć kolejną, pojedynczą ofertę Wałęsy. Jest to jednak logika fałszywa. Taki krok byłby dla Jaruzelskiego samobójstw, gdyż dałby "konservie" (takie w ZBR) dodatkową amunicję ideologiczną. Chwilowo Jaruzelski musi uchwycić, że nie ważnego się nie stało i nadal manipulować tak, by rozbijać społeczeństwo opozycją (to się go trochę udaje, np. Marcin Król narwał referendum "nowym i pozytywnym elementem uwiarygodniania władzy"). Ale, przystając na strategię "betoni", Jaruzelski popadłby - o czym dobrze wie - w jeszcze większe od niego uależnienie. Wyraźne utwardzenie linii politycznej (acz nie wykluczone) wiodłoby do kompletnego krachu gospodarczego, a w konsekwencji politycznego. Dlatego być może marce Onyszkiewici, który ostro nie wróty, iż referendum może stać się krokiem ku demokratycznemu reformom. Hm... Chyba jednak w dalszej przystośći.

Najtrudniej przewidzieć reakcje zachodnich kredytodawców, np. Banku Światowego. Komentarze są rozbieżne. Jedni twierdzą, że będzie o kredyty trudniej, skoro Jaruzelski przegrał - inni, że łatwiej, skoro wykazał się jednak "demokratyzmem", bo poddał się autentycznemu osądowi społeczeństwa i przyznał do porażki. Tak czy inaczej rosziwo że złudzenie Zachodu, że Polska jest "znormalizowana", a Polacy się z tym pogodzili.

Polski poker trwa. Czas się coraz ciekawsz. Najtrafniej ujął to Wałęsa: "Referendum było ważnym przysięciem dla rządu. Następny przysięciem może być gorący".

Walerian Kulski

## PROCES KRZYSZTOFA WOLFA

Dnia 1 grudnia rozpoczął się w Częstochowie proces Krzysztofa Wolfa oskarżonego o czynną napaść na milicjanta. Krzyśiek od początku stanu wojennego wyróżniał się jako jeden z najaktywniejszych i najbardziej odwanych działaczy skupionych w Nieszczęśliwym Robotniczym Komitecie "Solidarności". Na procesie sessał, iż jeszcze w lutym tego roku funkcjonariusz SB groził mu, że jeżeli nie zaprzestanie działalności, to spotka go coś złego. Łatwo, oświadczył w sądzie Wolf - ktoś próbował wepchnąć go pod podłogę.

Osiemnastego września, gdy z placikami pełnymi bibuły wysiadł na dworcu w Częstochowie, aby

brać udział w dorocznym Międzygranicznym Biuletynie Pracy, został po próbie ucieczki obawiany gazem oraz dotkliwie pobity. Następnie trafił do więzienia pod zarzutem napaści na funkcjonariusza MO. Na proces zjechał do Częstochowy ci sami SB-ocy, którzy grozili Krzyśkowi w lutym. Wyraźnie triumfowali.

Sam proces jest prowadzony w sposób niesłychanie tendencyjny. Przewodniczący składu sądownego Sądu Rejonowego w Częstochowie raz po raz wyreczał pięcących się w zernianach funkcjonariuszy, udzielając za nich odpowiadzi do protokołu. Zdumiewająca była jego biegła znajomość milicjnego targona.

Bale rozpraw otaczały olbrzymie siły bezpieczeństwa i porządku. Wyraźnie obawiano się jakiejś próby odbicia więźnia. Dalszą część procesu rozpocznie się 18 grudnia. Na razie wygląda na to, że sędzia już zna wyrok.

WPLATY: Pani Kira z małżonkiem z piersiolowskiej emerytury - 5 tys. zł. Ciepłoty 2 tys. na PFS. Dziekujemy. UWAGA: wszystkie wpłaty na PFS muszą być potwierdzone w "Robotniku".

Druk: Wydawnictwo im. Oksy Pałce

NUMER SPECJALNY

BEZPŁATNY

Biuro prasowe PFS: Jacek KOLARZEMSKI, Warszawa, Plac Główny 10 m.4; tel. 139-18-17.